Nr. 111 (6186) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 9 KWIETNIA 1935 Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Wybory w Gdańsku

odbyły się pod terorem hitlerowców

Hitlerowcy nie uzyskali 2|3 głosów. Wzrost głosów socjalistycznych

Gdańsk, 7.4. (PAT.). Frekwencja dzisiejszych wyborów była, zwłaszcza między godz. 9-tą a 14-tą, bardzo duża. Przypuszczają, że w tym czasie głosowało już od 60 do 70 proc. uprawnionych do głosowania. Ulicami miasta, udekorowanemi chorągwiami i transparentami polskiemi, jak i narodowo-„socjalistycznemi", przejeżdżają samochody ciężarowe z umundurowanymi członkami organizacji narodowo - „socjalistycznej", agitującymi za listą hitlerowską. Poza Polakami i narodowymi „socjalistami" nikt nie uprawia publicznie agitacji wyborczej.

Socjaliści usiłowali uruchomić wozy meblowe, oraz samochody, zaopatrzone w plakaty wyborcze, jednak liczne grupy hitlerowców rzuciły się na te wozy, niszcząc je doszczętnie.

JAWNE GŁOSOWANIE.

GDAŃSK, 7.4. (PAT.). W Pszczółkach odbywało się w lokalu wyborczym głosowanie jawne. Ponieważ nie ustawiono żadnej zamkniętej urny, do której powinno się wrzucać kartki, wyborcy zmuszeni byli wypełniać kartki wyborcze jawnie przy stole komisji wyborczej w obecności 2 hitlerowców.

We Wrzeszczu i w Kalthofie nie dopuszczono do lokalów wyborczych mężów zaufania Polskiego Komitetu Wyborczego.

Komisarz Generalny interwenjował w senacie gdańskim, żądając natychmiastowego usunięcia nieprawidłowości i nadużyć.

PROTEST POLSKI.

GDAŃSK, 7.4. (PAT.). O godz. 16,45 Komisarz Generalny R. P., min. Papee, ponownie interwenjował w senacie w sprawie stwierdzonych nieprawidłowości i nadużyć wyborczych.

LIGA NARODÓW ZREWIDUJE WCZORAJSZE WYBORY.

GDAŃSK, 7.4. (ATE.). Wskutek licznych aktów teroru, nadużyć i nieprawidłowości wyborczych, nie powinno ulegać żadnej wątpliwości, że akt wyborczy nie zakończy się 7-go kwietnia w Gdańsku, lecz znacznie później w Genewie.

SZTUCZKI WYBORCZE.

Gdańsk, 7.4. (ATE.). Prezydnt senatu, Greiser, wraz z kilku przywódcami narodowo - „socjalistycznymi" składał kartki wyborcze w Ełganowie jawnie. Kursują pogłoski, że każdemu z przywódców narodowo - „socjalistycznych" wręczono po kilka sztuk t. zw. zaświadczeń wyborczych, uprawniających do oddawania głosów w każdym lokalu wyborczym.

„ZAGRANICZNI" GDAŃSZCZANIE.

Gdańsk, 7.4. (ATE.). Przebieg dzisiejszych wyborów pozostawał pod znakiem niebywałego napięcia propagandy wyborczej narodowych „socjalistów". Zanotowano szereg starć narodowych „socjalistów" z przeciwnikami politycznymi. W kilku wypadkach miały również miejsce akty teroru wobec ludności polskiej. O godzinie 18-tej lokale wyborcze zamknięto i przystąpiono do obliczania głosów. Na ulicach miasta panował niebywale ożywiony ruch. O godzinie 12-ej odbyła się na rynku Siennym wielka manifestacja na cześć przybyłych do Gdańska kilku tysięcy „zagranicznych gdańszczan". Po ulicach, odświętnie udekorowanych flagami niemieckiemi, oraz hitlerowskiemi, przeciągały pochody formacyj narodowo-„socjalistycznych", śpiewając pieśni patrjotyczne. **Prowizoryczne wyniki wyborów znane będą dopiero w późnych godzinach nocnych.**

REWIZJE U DWUCH DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH.

Dwaj dziennikarze warszawscy, u których policja gdańska dokonała w sobotę rewizji, są to: tow. Szwarc z bundowskiej „Folkscajtung", oraz red. B. Zynger, delegowany do Gdańska przez „Nasz Przegląd". Obaj zajmowali pokoje w hotelu „Continental" nawprost dworca. Rewizji dokonano przed przybyciem na dworzec pociągu, wiozącego ministra Goebbelsa.

Oczywiście, rewizja nie dała żadnych rezultatów i obu redaktorów zostawiono w spokoju.

Porażka hitlerowców

Urzędowe wyniki z 419 obwodów

Gdańsk, 7.4 (PAT.). Ogłoszono rezultaty głosowania w 419 obwodach na ogólną liczbę 447. Oddano ogółem 206.684, nieważnych — 1556.

Lista Nr. 1 — nar. „socjalistyczna"— 123.129.
Lista Nr. 2 — **socjaliści** — 31.961.
Lista Nr. 3 — komuniści — 7.075.
Lista Nr. 4 — centrowcy — 27.263.
Lista Nr. 5 — niem. narodowi—8.193.
Lista Nr. 6 — kombatanci — 412.
Lista Nr. 7 — **Polacy** — 7.115.

Prezydent policji gdańskiej, który dotychczas ogłaszał wyniki wyborów przerwał ogłaszanie rezultatów, zapowiadając, że urzędowe ogłoszenie wyników nastąpi jutro rano.

Zaznaczyć należy, że dotychczas podobny sposób ogłaszania wyników wyborów gdańskich, nigdy nie miał miejsca. (Widocznie prezydent policji spodziewa się w ciągu nocy „cudu nad urną". **Przyp. Red.**).

Ostateczny wynik

Gdańsk, 7.4 (PAT.). Według nieoficjalnych obliczeń wyniki wyborów przedstawiają się w sposób następujący: okręgów wyborczych 447, ważnych głosów około 247.000:

Lista Nr. 1 narodowo - „socjalistyczna" — 148.272.
Lista Nr. 2 SOCJALIŚCI — 39.779.
Lista Nr. 3 komuniści — 8.268.
Lista Nr. 4 centrowcy — 32.956.
Lista Nr. 5 niemiecko - narodowi —
Lista Nr. 6 kombatanci — 405.
Lista Nr. 7 polacy — 8.751.

Narodowi „socjaliści" uzyskali wobec powyższego około 60 procent głosów, t. zn., że nie posiadają kwalifikowanej większości, wymaganej do przeprowadzenia zmiany konstytucji W. M. Gdańska.

Podczas ostatnich wyborów 28 maja 1933 roku stronnictwo narodowo-„socjalistyczne" uzyskało 107.331 głosów. Do tego doszły głosy młodo - niemieckiego zakonu, który wystąpił wówczas z własną listą. Liczba tych głosów wynosiła 1698. Stronnictwo niemiecko - narodowe uzyskało — 13.596, Niemiecko - Gdańska partja właścicieli nieruchomości — 976, centrum — 31.336, **stronnictwo socjalistyczne — 37.882**, komuniści — 14.566. Polacy — lista gmin polskich — 4.358, a lista dr. Moczyńskiego — 2.385.

PRZEWIDYWANY. PODZIAŁ MANDATÓW.

(Telefonem od własnego korespondenta).

O godz. 2 w nocy otrzymaliśmy z Gdańska następujące telefoniczne informacje od naszego wysłannika:

Gdańsk w ciągu soboty i niedzieli wyglądał jak jeden wielki obóz zbrojny. Ulicami przeciągały pochody hitlerowców ze sztandarami i śpiewami. Hitlerowcy byli zupełnie pewni zwycięstwa. Liczyli, że conajmniej 70 proc. głosów osiągną. Zależało im na uzyskaniu kwalifikowanej większości głosów, z czem mieli przyjść na majową sesję Ligi Narodów, na której rozpatrywane będą sprawy gdańskie.

Robotnicy gdańscy, pomimo wielokrotnych prób nie dali się sprowokować i godnie oraz poważnie szli do urn wyborczych. Gdy wieczorem zaczęto ogłaszać wyniki wyborów i hitlerowcy spostrzegli, że ledwo dociągają do 60 proc. głosów, nastąpiła u nich konsternacja, natomiast zapanowała radość wśród stronników wszystkich innych partyj, nie wyłączając ideowo blisko stojących do hitlerowców nacjonalistów.

Należy pamiętać, że od 2-ch lat jest to pierwsza porażka hitlerowców, pomimo zastosowania nacisku aparatu państwowego, pomimo aktów gwałtu i teroru, które — być może — znajdą swe echo w Genewie.

Prawdopodobny podział mandatów będzie następujący:
hitlerowcy — 44 (obecnie 41),
socjaliści — 12,
centrowcy — 9,
komuniści — 2,
nacjonaliści — 3 i
Polacy — 2.

Obliczenia te mogą różnić się o 1 mandat, ale niema mowy, by hitlerowcy uzyskali 48 mandatów.

Choroba min. Edena

Londyn, 7.4. (PAT.). Dziś wieczorem ogłoszony został biuletyn lekarski, stwierdzający, że minister Eden, naskutek burzliwego przelotu samolotem w drodze powrotnej z Pragi, zapadł na osłabienie serca, wobec czego lekarze zalecają mu bezwzględny odpoczynek na okres 4 — 6 tygodni.

Powyższy biuletyn potwierdza kursujące od chwili powrotu Edena pogłoski, iż min. Eden przeszedł w Kolonji atak serca.

Bułgarski minister oświaty w Warszawie

Wczoraj przybył do Polski na kilkudniowy pobyt bułgarski minister oświaty, gen. Teodor Radew.

Francja protestuje

przeciw obowiązkowej służbie wojskowej w Niemczech

Paryż, 7.4. (PAT.). W kołach dobrze poinformowanych przywiązują duże znaczenie do posiedzenia rady ministrów, które odbędzie się we wtorek, ze względu na to, że natychmiast po zebraniu ma być ustalone stanowisko, jakie zajmie delegacja francuska w Stresie.

We wtorek zostanie ustalony tekst memorandum, popierającego odwołanie się Francji do Rady Ligi Narodów w sprawie wprowadzenia przez Niemcy obowiązkowej służby wojskowej, oraz projekt rezolucji, jaka zostanie zaproponowana Radzie do uchwalenia.

Memorandum francuskie rozwija tezy zawarte w nocie, wystosowanej dnia 2-go marca do Niemiec w celu zaprotestowania przeciw ich jednostronnym inicjatorem w zakresie militarnym.

Zjazd Związku Miast

Drugi dzień obrad

Deklaracja socjalistyczna

Wczoraj Zjazd Zw. Miast obradował w 3-ch komisjach — finansowej, gospodarczej i opieki społecznej. W dyskusji w komisjach zabierali głos towarzysze: dr. Budzińska - Tylicka, dr. Ciołkoszowa, Uziembło, Szczerkowski, Szczawiński, Fischer, Bełuch, Stańczyk, Ćwięk i szereg innych. Rzecz oczywista, że „sanacyjna" większość odrzucała niemal wszelkie nasze wnioski, aczkolwiek „sanatorzy" nie wysuwali żadnych argumentów przeciwko tym wnioskom.

B. długo trwały prace „komisji-matki", wybranej dla ustalenia listy kandydatów do Rady Naczelnej Związku Miast. „Sanatorzy" byli zachłanni i chcieli wziąć wszystkie mandaty. Wreszcie zgodzili się na ustępstwa i dali kilkanaście mandatów opozycji. Zdawało się, że na tem się skończy i wreszcie Zjazd wybierze Radę Naczelną. Tuż przed otwarciem plenarnego posiedzenia Zjazdu coś się jednak „zepsuło". Znowu zaczęły się targi. Posiedzenie otwarto z 2-godzinnem opóźnieniem.

P. Starzyński nie przewodniczył, gdyż właśnie on nie chciał się zgodzić na pewnych kandydatów i dlatego „musiał" być obecnym przy targu. Koniec końcem, jakoś załatwiono tę sprawę.

Tow. Szczerkowski podczas obrad nad wnioskami komisji opieki społecznej uzasadnił w dłuższem przemówieniu wniosek grupy socjalistycznej, domagający się usunięcia reakcyjnego wniosku „sanacji". „Sanatorzy" postawili wniosek, aby miasta udzielały opieki tylko tym, którzy mogą wykazać się 3-letnim cenzusem zamieszkania. Kto nie mieszkał przez 3 lata, nie otrzyma nic. Niech zginie z głodu. Tow. Szczerkowski w mocnych słowach napiętnował stanowisko „sanacji" wobec nędzy ludzkiej. Podczas przemówienia tow. Szczerkowskiego dużo delegatów „sanacyjnych" potakiwało mówcy. Ale kiedy przyszło do głosowania, musieli głosować przeciw wnioskowi socjalistycznemu. Taki był rozkaz.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przystąpiono do wyborów Rady Naczelnej Zw. miast. Z grupy socjalistycznej weszli do Rady Naczelnej tow. tow.: Bień, Szczerkowski, Uziembło, Stańczyk, Szczawiński i Hausner i na zastępców tow. tow.: Kunicki, Kasper Ciołkosz, Fiszer, Zieliński i Radomski.

Po wyborach tow. dr. Budzińska-Tylicka złożyła, imieniem grupy socjalistycznej, deklarację, następującej treści:

OŚWIADCZENIE SOCJALISTYCZNYCH DELEGATÓW SAMORZĄDOWYCH NA XIII-YM ZJEŹDZIE ZWIĄZKU MIAST POLSKICH W WARSZAWIE 6 — 8.IV. 35.

Socjalistyczni delegaci samorządowi składają następującą deklarację:

Dokonane zasadnicze ustrojowe zmiany samorządów Rzplit. Polskiej, *bez przedstawicielstwa ludności miast,* pozbawiły Ustawę Samorządową *ducha obywatelskiego; zniszczyły samodzielność finansów miast; zniszczyły niezależność samorządów,* oddając całkowicie sprawy i potrzeby miast pod bezpośrednią władzę biurokracji miejskiej i rządowej. Uniezależniając prezydentów i burmistrzów od przedstawicieli miast w Radach Miejskich i ograniczając kompetencję tych Rad — poderwano całkowicie *zaufanie ludności pracującej.*

Poczuwając się do obowiązku bronienia interesów szerokich warstw pracowniczych, socjalistyczni delegaci samorządów naszych stwierdzają z całą siłą: — że *dzieje się krzywda miastom polskim;* że obecna polityka samorządowa coraz bardziej odsuwa się od *obowiązku* stania na straży *walki z bezrobociem, z bezdomnością, z nędzą ludzką;* z brakiem *szkół i szpitali,* z brakiem opieki nad *opuszczoną matką i dzieckiem;* a całokształt zarządzeń wstrzymuje rozwój oświaty, zdrowia i kultury.

Już podczas tych krótkich rządów biurokratycznych, opartych na obecnej Ustawie Samorządowej, opiekę społeczną nad uprawnionymi do korzystania z niej, zarządy miast, nawet w minimalnych granicach, nie dają tysiącznym rzeszom bezrobotnych; pracownikom miejskim, fizycznym i umysłowym, zmniejszają płacę; rugi pracowników ze względów przekonań politycznych, stosują na wielką skalę, obciążając tem budżety miejskie zbytecznemi odprawami i przedwczesnemi emeryturami.

Wobec powyższego, socjalistyczni delegaci samorządowi *oświadczają:* — że odpowiedzialność za *niszczenie samorządu i za nędzę naszych miast — spada w całej pełni* na tych, którzy, siłą władz administracji państwowej, przeprowadzali nadużycia wyborcze do Rad Miejskich, i obecnie stoją na czele miast polskich.

Złożona deklaracja socjalistów znalazła żywy oddźwięk na sali.

Zjazd zamknął długiem i, przyznać trzeba, nieciekawem przemówieniem p. prez. Starzyński.

***

Jak było do przewidzenia, Zjazd Zw. miast nie przyniósł żadnych konkretnych rezultatów. Poza zwykłemi „sanacyjnemi" frazesami, nie było nic. Bo na nic nie może się już dzisiaj zdobyć „sanacja". Chyba tylko na paradę.

Wiadomości w kilku wierszach

— Z Brukseli donoszą, że dyrektor Caisse Hipotecaire Belge, Henry Janssens, został aresztowany pod zarzutem popełnienia defraudacji na sumę powyżej 20 miljonów franków.

— Rząd włoski złożył w izbach projekt budżetu na 1935/36 rok, przewidujący deficyt w sumie 1,532 miljonów lirów. Wydatki określono w budżecie na 20,217 miljonów lirów.

— Stany Zjednoczone zgodziły się na udział w pokojowem rozstrzygnięciu zatargu zbrojnego o Chaco.

— Premjer szwedzki, Hansson, oświadczył, że Rząd szwedzki stara się o usunięcie wszelkiego wpływu zagranicy na przemysł wojenny szwedzki. Oświadczenie to było odpowiedzią na deklarację dyrektora jednego z towarzystw akcyjnych, iż z 198,000 akcyj 63,000 jest na rachunkach zagranicznych.

— Policja berlińska aresztowała 65-letniego Seefelda pod zarzutem morderstwa na tle seksualnem, dokonanego na 8-letnim chłopcu w miejscowości Wittenberge. Istnieje podejrzenie, że Seefeld już poprzednio dokonał szeregu zbrodni seksualnych, mordując 12 chłopców w Brandenburgji i Meklemburgji.

Europa wobec „Trzeciej" Rzeszy

Polityka Hitlera

W N-rze 94 „Neuer Vorwärts" z dn. 31 marca 1935 r. ukazał się niezwykle ciekawy artykuł rzucający jaskrawe światło na politykę Niemiec hitlerowskich. Artykuł ten oparty jest, między innemi, na rewelacjach, ogłoszonych przez Karola Radka w „Izwiestjach" z dnia 20 marca b. r. Czytamy w nim, co następuje:

Odezwa, którą wydał Hitler w dniu 16 marca 1935 roku. „Do narodu niemieckiego" dla uzasadnienia swego międzynarodowego zamachu stanu została w licznych organach prasy światowej surowo skrytykowana i argumentacja jej — odparta. Bardzo ciekawy jest artykuł Karola Radka, ogłoszony w dniu 20 marca 1935 roku w moskiewskich „Izwiestjach", a skierowany przeciwko odezwie.

„Ten manifest — pisze Radek — ukrywa podstawowy fakt, a mianowicie: że niemiecki kapitał monopolowy pozostawił rządy faszystom, aby uzbroić Niemcy od stóp do głów i rozpocząć walkę o nowy podział świata. Manifest p. Hitlera ukrywa fakt, że rząd faszystowski w ciągu dwóch lat z żelazną konsekwencją urzeczywistnia programu, — z którym przyszedł do władzy".

Radek wskazuje na wcześniejszy manifest Hitlera, który jest nieodzowny dla zrozumienia jego teraźniejszej odezwy: na „List otwarty" Hitlera do Papena z dnia 16 października 1932 r. (na list ten już w ubiegłym roku zwrócił uwagę Trocki w bardzo znamiennym artykule). W „Liście otwartym", ogłoszonym w dniu 21 października roku 1932 w „Völkischer Beobachter" — starał się Hitler zdyskredytować ówczesnego rywala Papena w ten sposób, że w ostrej formie skrytykował jego taktykę w Genewie. Przytem Hitler ujawnił nieostrożnie linje wytyczne tej polityki, którą on sam po zdobyciu władzy krok za krokiem urzeczywistniał.

„Wogóle — pisze Hitler w „liście otwartym" — nigdy nie stwarza się na konferencjach głęboko sięgających zmian istniejącego stanu rzeczy, lecz ratyfikuje się procesy, które się już dokonały, zrealizowały. Siły, które rzeczywiście kształtują życie, nigdy nie wychodzą najaw przy stole konferencyjnym. Życie stwarza określony stan faktyczny, a konferencje najwyżej zamieniają go na formalny stan prawny".

Przechodząc do kwestji rokowań rozbrojeniowych, oświadcza następnie Hitler, że bankructwo konferencji rozbrojeniowej jest nieuniknione, ponieważ Francja nigdy dobrowolnie nie zgodzi się na dozbrojenie Niemiec. — Dlatego starania dyplomacji niemieckiej muszą być skierowane na to, aby Francji podrzucić winę za bankructwo rokowań rozbrojeniowych. Należy wciąż żądać rozbrojenia Francji, a nie należy w żadnym razie wystąpić na konferencji z żądaniem dozbrojenia Niemiec:

„Albowiem dozbrojenie nie nastąpi ani w Lozannie, ani w Genewie, lecz w ostatecznym rezultacie w Niemczech. I nie w Genewie podobne dozbrojenie może liczyć na zgodę innych narodów".

Istotnem jest — powiada w dalszym ciągu Hitler — aby świat otaczający postawić przed faktem dokonanym. — Wtedy dopiero ten fakt zdobędzie uznanie międzynarodowe. Nie jest rzeczą konieczną ciągnąć i brać udział do nieszkończoności w genewskiej komedji rozbrojeniowej. Wystarczy postawić w jaskrawym świetle przed całym światem wolę Francji: **nierozbrajania się,** aby potem opuścić konferencję z uwagą, że przez to traktat wersalski został naruszony przez państwa, które same traktat podpisały—i dlatego Niemcy muszą sobie zarezerwować prawo wysnucia w pewnych okolicznościach odpowiednich konsekwencyj. Jednocześnie należy starać się przeszkodzić utworzeniu jednolitego frontu państw - sygnatarjuszy, a w szczególności należy wbić klin pomiędzy Anglję a Francję. Widzimy: taktyka, którą Hitler od dwóch lat uprawia, (aż wreszcie w dniu 16 marca zerwał traktat Wersalski) — została przezeń na cztery miesiące przed dojściem do władzy — wyłożona ze wszelkiemi szczegółami.

Po objęciu władzy opanował Hitlera paniczny strach, aby jego taktyczny plan nie został pokrzyżowany. Szczególnie wielką była jego obawa przed wojną prewencyjną, która mogła za[illegible] Francja i jej sprzymierzeńcy. Dr. Otto Kriegk opisał w książce swej p. t. „Koniec Wersalu" (Berlin 1934) wielki niepokój, jaki ogarnął rząd hitlerowski w pierwszych miesiącach panowania. — Z Paryża nadeszły wiadomości, że francuski sztab generalny czyni przygotowania do wkroczenia do Niemiec. W maju 1933 roku myślano poważnie o obsadzeniu całego szeregu miast w zachodniej części Niemiec. — Taka była sytuacja w dniu 16 maja r. 1933; dlatego Hitler w dniu 17 maja w swojej mowie w Reichstagu (parlamencie Rzeszy) rozwinął „program pokoju", który rozbił wojskowe plany Francji i postawił Anglję po stronie Niemiec. Herman Stegemann potwierdził, w swej książce p. t.: „Świat na przełomie" (Weltwende, Berlin 1934 r.), — która w szczególny sposób jest polecona przez niemieckie ministerjum propagandy — powyższy opis Kriegk'a.— Również „Deutsche Allgemeine Zeitung" w artykule, ogłoszonym w dniu 12 sierpnia 1934 roku po śmierci Hindenburga wskazała na niesłychaną powagę ówczesnej sytuacji i ogłosiła jako dowód faksymile listu Hinndeburga do sekretarza stanu Meissnera z dn. 16 maja, w którym ten oświadczył: „Oczywiście w tym czasie gotów jestem do rozmowy o każdej porze dnia i nocy".

Radek ujmuje rezultat swoich retrospektywnych (zwróconych w przeszłość) rozważań w sposób następujący:

„Nie wiemy, czy niemieckie twierdzenia, jakoby Francja miała okupować Niemcy zachodnie, — a Polska — Prusy wschodnie, odpowiadały rzeczywistości. Pewnem jest w każdym razie, — że Niemcy się tego obawiały, i aby zyskać na czasie, rozpoczęły „ofensywę pokojową", której celem było odseparować francuskich sprzymierzeńców od Francji i rzucić most do Anglji. Dopiero gdy Niemcy doszły do przekonania, że Polska nietylko nie ma zamiaru wystąpić przeciwko nim, lecz skłonna jest do kompromisu; gdy Niemcy ujrzały, że Anglja przybrała pozór, jakoby nie zrozumiała niemieckiej gry, — Hitler postanowił opuścić Ligę Narodów i konferencję Rozbrojeniową i przyspieszyć tempo swoich przygotowań wojennych. Jeszcze raz znalazły się Niemcy w strefie niebezpieczeństwa, gdy w lipcu 1934 roku został zamordowany Dollfuss i gdy zostało stłumione powstanie faszystów austrjackich, — powstanie kierowane przez Niemcy. Ale i ta burza przeszła bez konsekwencji, które mogły być poważniejsze, niż włoska demonstracja przeciwko niemieckiemu usiłowaniu okupacji Austrji. Gdy w listopadzie roku 1934, specjalny wysłannik Hitlera, von Ribbentrop stwierdził gotowość rządu angielskiego legalizowania niemieckich zbrojeń, — Niemcy wiedziały, że pierwszy etap tej walki może być wygrany bez szczególnego ryzyka. Zapewniając, że porozumieją się co do wszystkich spornych kwestyj, Niemcy spowodowały nacisk rządu angielskiego na Francję. A potem, gdy uzyskały zasadnicze uznanie możliwości uchylenia części V. traktatu wersalskiego w komunikacie z dn. 3 lutego 1935 roku, Niemcy powiedziały sobie: Teraz możemy działać bez żadnego ryzyka. Gdy Europa do tego stopnia przyzwyczaiła się do zbrojeń niemieckich, że targowała się tylko o cenę legalizacji ich, nie trzeba było nawet zapłacić i tej ceny, lecz można było proklamować dozbrojenie zapomocą jednostronnego aktu.

„Oto jest — konkluduje Radek — historyczna prawda, której nie można znaleźć w odezwie Hitlera. Berlin uroczyście obchodzi swoje zwycięstwo i ma poważne podstawy ku temu. Ale to zwycięstwo oznacza gwałtowne zaostrzenie sytuacji w Europie i wysuwa na pierwsze miejsce zagadnienie organizacji europejskiego bezpieczeństwa w całej rozciągłości". E.

Polityka Hitlera a Liga Narodów

Z Genewy piszą do nas:

Rząd francuski zwrócił się do Generalnego Sekretarza Ligi Narodów, prosząc o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi dla omówienia ostatniego zarządzenia Rzeszy ustanawiającego powszechną służbę wojskową.

Decyzja Rządu francuskiego wywarła wielkie wrażenie na całym świecie. Pozostawmy na uboczu wszelkie krytyki, wszelkie niezadowolenia, jakie decyzja Francji spowodowała w wielu krajach, zatrzymajmy się natomiast na głosach popierających krok francuski. Głosy te dadzą się streścić mniejwięcej w kilku słowach: nareszcie znalazł się Rząd odważny, który zdecydował się publicznie zaprotestować przeciwko nielegalnym zbrojeniom Rzeszy niemieckiej... Obrażona moralność międzynarodowa otrzymała satysfakcję... nadal podobne wykroczenia nie będą tolerowane... i t. d., i t. d.

Zachodzi jednak obawa, że właśnie ta moralność międzynarodowa dozna ponownie zawodu, zachodzi obawa, że nadal tak, jak i dotychczas, wszelkie nadużycia, o ile dokonywane są przez silnych, będą tolerowane, a co gorsza, że o względy silnych, nawet czyniących największe nadużycia, cały świat będzie się ubiegał.

Już sama treść protestu francuskiego nasuwa te przypuszczenia. W depeszy do Generalnego Sekretarza wcale nie znajdujemy wymagania natychmiastowego zwołania Rady, wobec czego Rada zapewne zbierze się dopiero koło 15-go kwietnia, a nie 25-go marca, jak to natychmiast po otrzymaniu w Genewie noty francuskiej przewidywano. Przed zwołaniem Rady odbył się cały szereg konferencyj międzynarodowych, a więc Konferencja ministrów Francji, Anglji i Włoch w Paryżu, konferencja ministra Simona w Berlinie, następnie konferencje lorda Edena w Moskwie, Warszawie i w Pradze. Następnie konferencja w Stresie pod przewodnictwem Mussoliniego, z czego wynika wcale niedwuznacznie, że sprawa wcale nie będzie omawiana w Lidze, czyli jawnie i na podstawie Paktu Ligi, ściśle określającego procedurę i obowiązki państw, lecz na prywatnych zebraniach, gdzie rozmowy będą odbywały się „w cztery oczy", bez dopuszczenia prasy, a więc i opinji publicznej, która będzie musiała zadowolić się odczytywaniem lakonicznych, grzecznych i, bądźmy szczerzy, nic nie mówiących komunikatów.

Dopiero gdy sprawa zostanie w ten sposób spreparowana, dopiero gdy całe zagadnienie dostatecznie „dojrzeje", czyli nabierze zupełnie innego, niż obecnie, znaczenia, sprawa ewentualnie przyjdzie do Ligi. Mówimy: ewentualnie, gdyż przewidziany szereg rozmów i konferencyj, łatwo całą sprawę może utrącić, wpływając na jej wycofanie z Genewy.

Natychmiast po otrzymaniu noty francuskiej, tłumaczono ją w Genewie, jako protest przeciw decyzji gabinetu angielskiego, który postanowił wydelegować ministra Simona do Berlina i to wbrew protestom Paryża. Tłumaczono ją również, jako danie satysfakcji bardziej bojowo usposobionym elementom francuskim, które wymagały „energicznej" postawy wobec decyzji Hitlera. Pierwsze tłumaczenie nie odpowiadało Paryżowi, gdyż właśnie p. Lavalowi zależało na niepodkreślaniu różnic, lecz na manifestowaniu zgodności poglądów we wszystkich sprawach między Anglją i Francją. Pozostaje więc drugie tłumaczenie: należało wykonać gest, uspakajający opinję francuską, a może należało przytem coś zrobić dla żywszego poruszenia opinji anglo - saskiej, zwracając jej uwagę na istotne rozmiary zbrojeń niemieckich?

Nie wchodząc w szczegóły, musimy jednak dojść do przekonania, że Francji zależało w tym wypadku na uczynieniu hałasu, na uczynieniu demonstracji i nic więcej. Wobec czego, wszelkie doszukiwanie się energji lub stanowczości w odwołaniu się do Ligi przedstawia dość znaczne ryzyko. X.

Niedostatek pełen sensu

Jedno z pism gospodarczych Rzeszy pisze:

„Jeżeli robotnik niemiecki jeszcze dziś cierpi niedostatek, to jest ten niedostatek pełen sensu, gdy dawniej był on zupełnie bezsensowy".

Wątpimy, czy robotnikowi jest lepiej, gdy jego niedostatek jest „pełen sensu".

Walka z nierządem

Niedawno w prasie pojawiło się kilka artykułów pełnych oburzenia na francuską publicystkę, która, po zwiedzeniu Polski, napisała we francuskim tygodniku reportaż o nierządzie w Polsce.

Kilka dzienników oburzyło się na niewdzięczną Francuzkę, a prezydent Krakowa, p. Kaplicki, wystosował list otwarty do ambasady francuskiej.

I oto w sprawie tej zabrało nagle głos „Słowo" wileńskie, które przedewszystkiem list p. Kapiickiego nazywa „napuszonym" i uważa, że p. prezydent Krakowa ośmieszył się tylko tym listem, ponieważ:

„w każdym numerze „Vie Parisienne" można znaleźć parodję pałacu elizejskiego, jako lupanaru, a w „Follies - Bergéres" pokazują obrazy p. t. „Messe noire", w których ze świątyń robi się domy rozpusty. Ostatecznie pal djabli ten reportaż. Grunt to to, by skandalik i huczek dookoła tego reportażu zachęcił naszą opinję publiczną do zajęcia się tym skandalem, którym jest prostytucja w Polsce".

Czy publicystka francuska, p. Camille, przesadziła? Na to odpowiada „Słowo":

„W żadnej stolicy świata niema tak ohydnego rozpanoszenia się nierządu, jak w Warszawie. Ateistyczna Moskwa, laicki Paryż, pogańskie Tokio— wszystko to są oazy purytańskie w porównaniu ze stolicą katolickiej Polski. Na Nowym Świecie wieczorem wałęsa się chyba z pięć tysięcy prostytutek. Po ul. Chmielnej nie można się przecisnąć. Dookoła dwarca Głównego, dzieją się orgje. Na każdym rogu Marszałkowskiej czuwają liczne patrole cór Koryntu. Wszystkie brudne, wstrętne, obdarte, pijane. Oczy rozgorączkowane, usta pełne przekleństw, zaczepliwość dochodzi do tego, że zaczepiają mężczyzn, przechodzących w towarzystwie kobiecem".

„...W Warszawie — ale to samo dzieje się w Krakowie, Wilnie i każdem innem mieście!".

„...W Warszawie obraz policjanta, taszczącego ulicznicę do komisarjatu, jest tak częsty, że nikt nie zwraca na to uwagi. Ta „walka z nierządem", te „obławy" — to tylko powód zgorszenia, to tylko środki korupcji, szantażu, nadużywania władzy dla brudnych i podejrzanych porachunków osobistych. Wiadomo doskonale, że wszystkie hoteliki w śródmieściu Warszawy żyją z wynajmowania pokoi „na godzinę", że policja na spółkę z apaszami wyzyskuje niemiłosiernie prostytutki, że cała „walka z nierządem", to jedno bagno, jedna ohyda, jedna potworność".

„Policja na spółkę z apaszami" — pisze „Słowo". Coprawda niedawno toczył się w Warszawie proces, w którym na ławie oskarżonych siedzieli właściciele hotelików, ich służba, oraz szereg policjantów, ale — o ile sobie przypominamy — sąd wszystkich policjantów uniewinnił. Widocznie sąd nie mógł stwierdzić spółki policjantów z apaszami.

W dalszych swych wywodach „Słowo" staje na stanowisku socjalistycznem, pisząc:

„Prostytucja jest, w mojem najgłębszem przekonaniu, zjawiskiem gospodarczem. Tylko nędza może skłonić młodą dziewczynę do prowadzenia katorżnego życia ulicznicy, do wytrzymywania, oprócz pogardy i hańby potwornego zawodu, napaści alfonsów, szantażu policji, wyzysku „gospodyń", dozorców i kamieniczników, do wystawania na wietrze, na chłodzie, na śniegu, na deszczu, na błocie, do rujnowania sobie zdrowia, sił, nerwów, do starzenia się w dwudziestym roku życia, do prowadzenia życia, które psu wydałoby się nie do zniesienia. Tylko nędza! I istotnie, jedyny kraj, w którym prostytutki nie widziałem, były Stany Zjednoczone w okresie prosperity. W Nowym Jorku, olbrzymim porcie, nigdy się nie spotkało, nawet w dzielnicy murzyńskiej, ulicznicy!".

Tu warto zaznaczyć, że również w Sowietach prostytucja skończyła się. Prostytucja jest nieodłącznym produktem ustroju kapitalistycznego. x. y. z.

W koncernie Einhorna

Zw. Zaw. prac. ubezpieczeniowych donosi:

Jak to już w swoim czasie podawaliśmy, w koncernie towarzystw ubezpieczeniowych p. A. Einhorna uposażenia pracowników są o wiele niższe, aniżeli i tak bardzo niskie uposażenia innych pracowników towarzystw ubezpieczeń.

W ostatnich latach zniesiona została XIV i XIII pensje. Wstrzymano wszelkiego rodzaju zasiłki i dodatki, a nawet obniżono pensje zasadnicze i to o bardzo poważny procent, gdyż w niektórych wypadkach obniżki osiągnęły 50% poprzednich uposażeń.

Z inicjatywy Związku Pracowników Ubezpieczeniowych odbyły się zebrania pracowników towarzystw, należących do koncernu Einhorna, na których postanowiono wystąpić do swoich dyrekcyj o przyznanie zasiłku w wysokości jednomiesięcznych poborów.

W wyniku szeregu konferencyj złożone zostały odpowiednie memorjały w dyrekcjach poszczególnych towarzystw.

Pracownicy oczekują z niecierpliwością na odpowiedź. Ponieważ wyniki działalności koncernu są pomyślne, mają wszelkie podstawy do przypuszczania, że żądania ich będą zaspokojone.

Nowe skargi przeciwko Rosenbergom
Wersje o ukrytych skarbach

Głośna sprawa miljonowych defraudacyj, popełnionych przez plenipotentów twórcy fundacji narodowej, hr. Jakóba Potockiego, staje się powodem coraz nowych skarg do władz prokuratorskich. Jak się dowiadujemy, niezależnie od akcji, wszczętej przez zarząd fundacji, zdecydowali wystąpić w procesie paryskim także dalsi krewni hr. Potockiego, ks. Lubomirska i inni, którzy roszczą sobie pretensje do masy spadkowej.

Rozeszła się sensacyjna wersja, jakoby Rosenbergowie ukryli wielomiljonowe kwoty na terenie Anglji. Mają oni być właścicielami dużej kolekcji klejnotów, znajdujących się w safesach banków londyńskich. (PID.).

Wzrost zaległości w ubezpieczalniach

Jak się dowiaduje agencja PID., Zakład Ubezpieczeń Społecznych opracował zestawienie, dotyczące wpływu składek i odsetek za zwłokę w ubezpieczalniach w r. ub. Zaległości w składkach wykazują duży wzrost. W ciągu 11 miesięcy 1934 roku osiągnęły one cyfrę 71,332,120 złotych. W samej tylko Ubezpieczalni Warszawskiej zaległości wyniosły blisko 15,000,000 złotych.

Komunikacja lotnicza Warszawa-Ateny

Agencja PID. dowiaduje się, że począwszy od przyszłego tygodnia rozszerzona zostanie komunikacja państwowa pomiędzy Polską a Grecją. Samoloty Polskich Linij Lotniczych, które dotąd docierały do Salonik, otrzymają bezpośrednie połączenie pasażerskie z Atenami z dniem 1 maja r. b.

Katastrofa podczas wyścigów samochodowych

Paryż, 7.4. (ATE.). W czasie wyścigów samochodowych, rozegranych dziś po południu koło Chateau Thierry, wydarzyła się tragiczna katastrofa. Znany włoski automobilista, Cattaneo, z niewyjaśnionych bliżej przyczyn, na 100 metrów przed metą zbyt nagle zahamował wóz, którzy, zarzuciwszy kilka razy, wjechał w zgromadzoną wzdłuż szosy publiczność. **Dwie osoby zostały zabite, 6 ciężko rannych, kilkanaście osób odniosło lżejsze obrażenia.** Cattaneo nie odniósł szwanku. Po prowizorycznem przerwaniu wyścigów uprzątnięto tor, poczem kontynuowano zawody, w których zwyciężył Benoit na wozie marki Bugatti.

Katastrofa kolejowa

Berlin, 7.4. (ATE.). Według doniesień z Kopenhagi, wydarzyła się dziś w południowej części wyspy Fünen wielka katastrofa kolejowa. Dwa pociągi motorówe zderzyły się w pobliżu dworca Ringe, wskutek przeciążenia dyżurnego ruchu. **Jedna osoba została zabita, 20 ciężko rannych, 30 innych osób odniosło lżejsze rany.**

Ujęcie groźnego bandyty

Waszyngton, 7.4. (PAT.). Nowy wróg Nr. 1, Hamilton, ujęty został zeszłej nocy. Został zamknięty w więzieniu w Huntville (w Texasie) w celi śmierci, gdzie oczekuje na stracenie na krześle elektrycznem.

Napad na kontrolera rzeźni miejskiej

Stefan Niewiadomski, kontroler rzeźni miejskiej, zabrał podczas rewizji z jednej z jatek, mieszczących się w bazarze na pl. Trzech Krzyży, mięso niestemplowane. Właściciel jatki wszczął alarm, wzywając na pomoc sąsiadów. Rzeźnicy rzucili się na kontrolera, usiłując wyrwać skonfiskowane mięso. Niewiadomski bronił się, nie pozwalając odebrać sobie dowodu rzeczowego. Handlarze pogryźli kontrolera. Nadbiegły policjant zajście zlikwidował, zapisując nazwiska rzeźników, którzy tłumaczyli się, że kontroler rzekomo nie chciał się wylegitymować. Niewiadomski zgłosił się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz opatrzył go, stwierdzając rany kąsane palca prawej ręki i prawego przedramienia.

Znowu dziecko pod tramwajem

Przed domem Grochowska 77 pod tramwaj linji „24" dostał się przebiegający przez jezdnię 10-letni Zdzisław Kowalski, uczeń. Motorniczy momentalnie puścił w ruch hamulce, niestety, chłopiec znalazł się już poza deską ochronną. Lekarz Pogotowia stwierdził zmiażdżenie prawego podudzia i ranę tłuczoną głowy. Po opatrunku Kowalskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala dla dzieci przy ul. Kopernika.

Kronika organizacyjna

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY W. O. K. R. PPS. odbędzie się w poniedziałek, dn. 8 b. m. o godz. 18,30, Długa 21.

WYDZIA AGITACYJNY WOKR. P. P. S. odbędzie się we wtorek, dn. 9 b. m. o godz, 18,30, Długa 21. Udział wezmą referenci agitacyjni dzielnic.

ODPRAWA DELEGATÓW. Egzekutywa OKR. Warszawa - Podm. zwołuje na dzień 9 kwietnia r. b. na godz. 6 w. odprawę delegatów Organizacyj miejsc. Okręgu podmiejskiego. Towarzysze delegaci proszeni są o punktualne przybycie do lokalu Warecka .

Rada Zawodowa

W czwartek, dnia 11-go kwietnia o godz. 18-ej punktualnie w lokalu Rady. Długa 21 odbędzie się posiedzenie pełnego

WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ m. st. Warszawy.

Wszyscy członkowie Wydziału Rady proszeni są o przybycie na to posiedzenie. Na porządku dziennym sprawy ważne:

1) Akcje Związkowe, 2) Konferencja Zarządów Związków Zawodowych, 3) 1-szy Maj, 4) Wiec Robotników Warszawy, 5) Sprawy Organizacyjne, 6) Różne.

Zarządy Związków obowiązane są dopilnować, aby ich przedstawiciele mieli czas na uczestniczenie w tem posiedzeniu.

„Roześmiane oczy"

Zdawałoby się, że film, w którym występują artyści w wieku poniżej lat 10, powinien nosić charakter filmu dziecięcego. Tak jednak nie jest. Mała wiekiem, ale wielka swoim genjalnym talentem, 6-letnia Shirley Temple, stworzyła nową, nawet w porównaniu z największemi „gwiazdami" ekranu, potężną kreację w najnowszym filmie „Foxa" p. t. „Roześmiane oczy".

Film ten wkrótce ukaże się w kinie „Capitol". *(x).*

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „ABC miłości".
APOLO: „Weronika".



ANTINEA: „Demon złota".
AMOR: „Dama i bokser" i „Maskarada".
AS: „Uciekinierzy" i rewja. ż
ATLANTIC: „Wonder Bar".

AKRON: „Córka dżungli" i „Buntownik".
CAPITOL: „Jej szampańska noc".

CASINO: „Dla Ciebie śpiewam" z Kiepurą.

COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako kompozytorzy" i „Bez Honoru".
COLOSSEUM: „Młody las" i rewja.
CORSO: „Teraz i zawsze" i rewja.
CZARY: „Nędznicy" (2 serje).
FAMA: „Siostra Marta jest szpiegiem i „Świat jest piękny" .
FILHARMONJA: „Marzące usta".
MUCHA: „Ulica" i „Spełnione marzenia".
FLORIDA: „Czar walca" i „Zdobywcy".
FORUM: „Stracony express" i „Skradziono człowieka".
HELJOS: „Śluby ułańskie".
ITALJA: „Serce Indjanki" i rewja.
KOMETA: „Młody las".

LOS: „Markiza Yorisaka".
LUX: „Serce olbrzyma" i „Niepotrzebne dziecko".
MAJESTIC: „Jestem zbiegiem".

MASKA: „Viva Villa" i „Miłość bez słów"
MEWA: „Eskimo" i „Buster rozdaje miljony".
MIEJSKI: „Pan bez mieszkania" i „Markiza Yorisaka".

NOWA TOMBOLA: „Testament dr. Mabuze" i „Csibi".
OKO PRASKIE: „Dama z Moulin Rouge" i „M-me Dubarry".
PALACE: „Kochaj mnie dziś" i „I cóż dalej szary człowieku".

PAN: „Miłość Fräulein Doktor".



POPULARNY: „Petersburskie noce" i rewja.
PETIT TRIANON: „Księżniczka przez 30 dni" i „Wiosenna Parada" z Fr. Gaal.
PROMIEŃ: „Świat należy do ciebie" i „Dzielny chłopiec".
PRAGA: „Siostra Marta jest szpiegiem" i rewja.
ROXY: „Moskiewskie noce" i chór cygański.

RIALTO: „Świat idzie naprzód".
RIVIERA: „Tajemnica małej Shirly" i „Congorilla".
STYLOWY: „Wesoła wdówka".

SOKÓŁ: „Muszę być młody" i „Navarana".
ŚWIATOWID: „Katiusza" z Anną Sten i Fr. Marchem.



TON: „Moskiewskie noce".
UCIECHA: „Uwielbiana".

Walka z żebractwem i włóczęgostwem

Na ostatniem posiedzeniu sądu do walki z żebractwem i włóczęgostwem w ub. sobotę, odbytem w sali sądu grodzkiego VI oddziału (Złota 34), rozpatrzono 30 spraw, z których 3 odroczono, a 1 osobę uniewinniono. Ogłoszono wyroków skazujących 26, z tej liczby 7 osób skazano na umieszczenie w domu pracy przymusowej w Oryszewie na okres od 3-ch do 8-miu miesięcy, a 11 osób, jako niezdolnych do pracy — na umieszczenie w przytułkach. Zawieszono wykonanie kary na 2 lata 1 osobie, skazanej na umieszczenie w domu pracy przymusowej i 7-miu — na umieszczenie w przytułkach. W liczbie skazanych było 2-ch recydywistów, do których zastosowano wyższy wymiar kary.

STAN POGODY w/g PIM

Cała Polska miała wczoraj po południu pogodę o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami w dzielnicach północnych i środkowych. Temperatura o godz. 14-ej utrzymywała się w granicach od 1 do 10 stopni.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dn. 8 kwietnia. W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem, miejscami przelotne opady. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Spowodu przygotowań do najbliższej premjery wiosennego sezonu, którą będzie znakomita komedja L. Pirandella „Człowiek, cnota i zwierzę", począwszy od poniedziałku dn. 8-go kwietnia przedstawienie zawieszone. Premjera wyznaczona na pierwszy dzień świąt Wielkanocnych.

TEATR WIELKI. Dziś dzień wypoczynkowy. Jutro Festival Chopinowski. W środę „Afrykanka" z Wermińską.

TEATR NARODOWY. Dziś „Intryga i miłość" (ceny zniż.). Jutro i w czwartek „Krysia".

TEATR POLSKI: dziś najnowsza sztuka Shaw'a „Matołek z wysp nieoczekiwanych".

TEATR NOWY: Dziś gra „Maszynę piekielną" pisarza francuskiego Jana Cocteau, w reżyserji Leona Schillera.

TEATR LETNI: Gra wciąż z rekordowem powodzeniem „Piękną Helenę" z Modzelewską.

TEATR MAŁY: Dziś amerykańska komedja „Wszelkie prawa zastrzeżone".

TEATR AKTORA: Dziś i jutro przedstawienie zawieszone. W środę premjera sztuki „Krzyk" ze Stefanem Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś „Nora" Ibsena z Ireną Grywińską.

TEATR „STARA BANDA". Dziś rewja p. t.: „Stara Banda nie rdzewieje".

TEATR „COMOEDIA". Dziś i codziennie o godz. 20.15 „Kordjan i Cham".

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Tragedja dzieci".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

TEATR REWJI „MIGNON": Dziś rewja p. t. „Od ucha do ucha".

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK, 8 kwietnia.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki. 7.45 Odczytanie programu. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Fantazje operowe i fragmenty chóralne. 12.45 „Wyprawka niemowlęcia" — z cyklu „Wskazówki dla młodych matek". 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Koncert solistów. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.35 „Zwiedzamy port w Gdyni". 16.05 Koncert orkiestry salonowo-jazzowej. 17.00 „Przyleciały już ptaki" — pogadanka. 17.15 „Cały świat pod jednym dachem" (audycja pocztowa). 18.00 Przegląd filmowy. 18.10 Arje i pieśni w wyk. Gabrjela Matjasiaka. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". — 18.45 „Same polonezy". 19.07 Zapowiedź programu. 19.15 „Skrzynka rolnicza". — 19.25 Wiadomości sportowe. 20.00 „Coby było gdyby..." Koncert niespełnionych marzeń". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". — 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry P. R. 22.15 Muzyka salonowa w wyk. ork. P. R. 23.05 D. c. muzyki salonowej.

Kronika Krakowska

„Dni Krakowa"

W lecie b. r. odbędą się tak zw. „Dni Krakowa", które dadzą możność szerokim rzeszom turystów polskich i zagranicznych zaznajomić się z wielką przeszłością Krakowa, jego odwiecznemi tradycjami i najpiękniejszym w Polsce dorobkiem na polu kultury i sztuki.

Ważną częścią programu „Dni Krakowa" będą najtroskliwiej przygotowywane widowiska teatralne i operowe w Teatrze im. Słowackiego, imprezy widowiskowe na Wawelu, koncerty z udziałem solistów, oraz turnieje śpiewacze i muzyczne. Przewidziane są również pochody kostjumowe na wolnem powietrzu o charakterze historycznym i ludowym. Ponadto odbędą się imprezy sportowe i cały szereg innych imprez.

W środę, 3 b. m., odbyła się w sali ratusza konferencja, która wyłoniła szeroki komitet obywatelski propagandy „Dni Krakwoa". Na czele komitetu honorowego stanął p. minister komunikacji.

Radjo krakowskie

WTOREK, 9 kwietnia.

6.30 Z Warszawy: audycja poranna — 8.00 Z Warszawy: audycja dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszowy: wiadomości meteorologiczne. 12.05 Z Warszawy: koncert. 12.50 Z Warszawy: chwilka dla kobiet. 13.00 Płyty. 15.45 Z Warszawy: koncert. 16.30 Z Warszawy: „Mały kawałek wiosny". 16.45 Płyty. — 17.00 Z Warszawy: skrzynka PKO. 17.15 Z Warszawy: koncert. 17.50 Z Warszawy: skrzynka językowa. 18.00 Z Warszawy: — arje i pieśni. 18.15 Fragment słuchowiskowy. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Płyty. 19.15 Odczyt: „Co było w Polsce przed Piastami". 19.25 Lokalne wiadomości sportowe. 19.30 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 20.00 Z Resursy Obywatelskiej w Warszawie. 22.00 Ze Lwowa: muzyka lekka. 22.30 Z Warszawy: „Tradycje i zwyczaje angielskie". 22.45 Z Warszawy: muzyka salonowa.

Dyżury lekarskie

Dnia 8 kwietnia noc:

1. Dr. Blasberg Maksymiljan Starowiślna 18, tel. 104-57.
2. Dr. Drohocki Zenon, Dunajewskiego 3, tel. 183-80.
3. Dr. Grabscheid Ludwik Mikołajska 32, tel. 116-83.
4. Dr. Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42.

Dyżury aptek

Poniedziałek, 8 b. m. w KRAKOWIE.

Apteka pod Biały Orłem, Rynek A-B 45.
Apteka ul. Łobzowska 8.
Apteka Pod św. Kingą, ul. Grzegórzecka 9.
Apteka Pod Złotym Lwem, ul. Długa 4.
Apteka Pod Murzynem, ul. Krakowska 19.

W PODGÓRZU.

Apteka Podgórska, Rynek [illegible]

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek, 8.IV „Madame Dubarry" (premjera).
BAGATELA: „Świat należy do ciebie" i rewja Fuks w Bagateli.

KINOTEATRY.

ATLANTIC: „Od wieczora do północy" i „O czem śnią dziewczęta".
APOLLO: „Katiusza".
ADRIA: „Uwodzicielka".
KINO PROMIEŃ „Narzeczona z Wiednia i „Człowiek, który ukradł serce".
SZTUKA: „Azef".
SŁONKO: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy".
ŚWIT: „Moskiewskie noce".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Nie będziesz kurtyzaną".
UCIECHA: „Ahaswer — żyd wieczny tułacz".

SZTAFETA ROBOTNICZA

Odpryski krakowskiego piłkarstwa

Sprawa nowych obciążeń podatkowych została — jak wiadomo — korzystnie załatwiona dla klubów krakowskich, a to dzięki szybkiej i skutecznej interwencji KOZPN. Warto podkreślić, że sprawa ta, stanowiąca kwestję życia dla pomniejszych klubów, posłużyła sprawozdawcy sportowemu wydawnictwa „IKC“, jako odskocznia do porachunków osobistych z KOZPN i jego niektórymi przedstawicielami. Zorjentowawszy się, że samemu nic się nie uczyniło, by stanąć w obronie interesów klubów A, B i C-klasowych, a nawet ligowych, poczęło się wypisywać napastliwe filipinki przeciwko inicjatorom wspomnianej akcji, obliczonej na uratowanie klubów od likwidacji. Doszło nawet do tego, że zarząd KOZPN był zmuszony podjąć uchwałę, stwierdzającą, że artykuły w „I.K.C“ wymierzone przeciwko niemu, są mąceniem opinji i wyraźnem działaniem na szkodę sportu piłkarskego w Krakowie. Wypisywano niemal codziennie, że KOZPN w swej akcji się spóźnił, że PZPN. sprwaę znacznie wcześniej załatwił, ba, ogłoszono nawet wywiad z wiceprezesem PZPN, p. inż. Przeworskim, który jakoby miał oświadczyć, że „gdy delegat KOZPN przybył na posiedzenie zarządu PZPN. w dniu 11 marca, to dowiedział się, że już przedtem rozesłane zostały przez zarząd PZPN odpowiednie okólniki do okręgów“. Autorowi tych zjadliwych notatek, bynajmniej nie zależało na podniesieniu w opinji publicznej zarządu PZPN. Nie, o prawdę mu nie szło. On chciał umniejszyć zasługi KOZPN i ludzi w jego imieniu występujących. To też nie o to chodzi, czy KOZPN czy PZPN wcześniej rozpoczął akcję, to jest obojętne. Chodzi o oświetlenie właściwej roli niepoprawnego recydywisty-szkodnika. Bo, co mówią fakty? 15 marca b. r. roztrąbiono z zapałem, godnym lepszej sprawy, na łamach „I.K.C.“, że KOZPN się spóźnił, że PZPN sprawę już wcześniej załatwił i t. d. Tymczasem jeszcze 22 marca b. r. lwowska „Chwila“ donosząc o tem, że sprawa podatków została w Krakowe korzystnie załatwiona, zapytuje: a jak we Lwowie?

Jest zatem jasne, że sprawa nie została jeszcze definitywnie dla wszystkich województw załatwiona, że w Warszawie nie spowodowano jednolitego jej traktowania.

A dalej, jak to było naprawdę z tym wywiadem p. Przeworskieo? Pan Przeworski zainterpelowany, stwierdza pisemnie, że w rozmowie z korespondentem warszawskim „I.K.C.“ wogóle nie wspomiał o delegacie krakowskim, który interwenjował w Warszawie. Nie ulega zaś wątpliwości, iż korespondent warszawski nie miał interesu słów p. Przeworskiego przeinaczać. Uczyniono to w Krakowie. Znaczy to, że wywiad został sfałszowany i naciągnięty dla stworzenia sobie wygodnej pozycji ostrzeliwania z za płotu upatrzonych ludzi.

O dobrej wierze nie może tutaj być mowy. Boć, wystarczy zesumować kilka ostatnich artykułów tego pisma, wymierzonych przeciwko KOZPN, czy jego oficjalnym reprezentantom, aby się przekonać o złej woli i celu, który przyświecał autorom kampanji. Zostać za każdę cenę wiceprezesem KOZPN, oto dewiza, oto cel, który uświęcić miał dobór środków. Wszak przecież w imię tego nie zawahano się nawet wezwać władz państwowych, by się zainteresowały człowiekiem, który popełnił tę wielką zbrodnię, że w obronie moralności w sporcie i czystego amatorstwa, że w obronie klubów A, B i C-klasowych, zgodnie ze swojem i mandatarjuszów, przekonaniem, od lat bronił karencji i do jej uchwalenia się przyczynił. Nie zawahano się zamienić szczytnej funkcji dziennikarza na funkcjv pospolitego denuncjanta w stosunku do niewygodnej osoby.

A cóż powiedzieć, gdy tego rodzaju „robotę“ pokrywa swojem nazwiskiem „odpowiedzialny redaktor“, który jest równocześnie prezesem organizacji dziennikarzy sportowych!

Czy w tych warunkach trudno odgadnąć kto „wyrządza największe szkody, kto podważa zaufanie do wartości ducha ludzkiego i kto w ideę sportową wtłacza elementy, nic ze sportem nie mające wspólnego?“

MAKSYMILJAN STATTER.

Z boisk piłkarskich

SKRA — GWIAZDA 1:0 (0:0).

W meczu towarzyskim, rozegranym na boisku Skry w sobotę, RKS. Skra mimo silnej przewagi, przez cały czas zawodów trwającej, pokonała nieznacznie Gwiazdę. Piętnastominutową dogrywka meczu mistrzowskiego z pierwszej rundy nie odbyła się, gdyż Gwiazda oddała ją valkowerem.

Skra wystąpiła do tego meczu z Błażałkiem II na środku napadu, który grał cały mecz i czuje się zupełnie dobrze, po kuracji nogi — kontuzjowanej na meczu Austrja — Polska w Warszawie. Bramkę dla zwycięzców zdobył Lasek. Drużyna Gwiazdy demonstrowała grę naogół haotyczną. Obydwie drużyny grały natomiast fair.

Mający się odbyć w sobotę mecz mistrzowski Hapoel — Czarni został odwołany z powodu zamknięcia boiska przez gospodarzy (Polonję).

SARMATA — MARYMONT 3:2 (1:2).

Drużyna Sarmaty, która prowadzi obecnie w tabeli RPA., pokonała Marymont na jego własnem boisku, wykazując, że nie odda łatwo wywalczonego I-go miejsca. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Skarzyński, Świątkiewicz i Krzywik, dla Marymontu — Sokołowski i Chudzikiewicz.

DRUKARZ — ELEKTRYCZNOŚĆ 1:2 (1:0).

Spotkanie, rozegrane na boisku AZS., przyniosło, po równiej walce, zwycięstwo drużynie Elektryczności, która znajduje się w dobrej kondycji fizycznej i lepiej mecz ten przetrzymała.

Bramkę dla Drukarza, który przeważa w pierwszej połowie gry, zdobył Pastewka. Po przerwie Elektryczność wyrównuje ze strzału Bociana, i dzięki zamieszaniu podbramkowemu, zdobywa drugą bramkę i dwa punkty w mistrzostwie. Sędziował p. Hasselbusch.

NAJBLIŻSZE MECZE PIŁKARSKIE R. P. A.

13 b. m. Elektryczność — Gwiazda boisko Legji, godz. 16.

13 b. m. Hapoel — Drukarz, boisko Polonji — godz. 16.

14 b. m. Marymont — Znicz — boisko Koła Polek, godz. 12.

ZAKOŃCZENIE KURSU SANITARJUSZY W WARSZAWIE.

Dnia 27.III b. r. w P. S. H. odbyło się rozdanie dyplomów, absolwentom kursu ratownictwa sportowego, zorganizowanego przez Wydział Sanitarny W. R. S. K. O.

Z ramienia P. S. H. przemawiał dr. J. Michałowicz, który podziękował lekarzom, wykładowcom i medykom, za współpracę. Jednocześnie omówił pokrótce zadania sanitarjusza, zachęcając ich do dalszego pogłębiania wiadomości.

W imieniu słuchaczów tow. Marciniak dziękował P. S. H., która w osobie dr. min. Chodzki, umożliwiła kształcenie rzeszy robotników.

PZL. — LEGJA Ib 1:0 (0:0).

Bramkę dla PZL. zdobył Grabowski. Sędziował p. Mosiński.

Z powodu dużej ilości materjału w dzisiejszym numerze, nie mogliśmy umieścić „Wędrówek po klubach“, które ukażą się w następnej „Sztafecie“.

REDAKCJA.

Rosja Sowiecka i Czechosłowacja a Sport Robotniczy

Sport w Rosji sowieckiej spełnia ważną rolę w życiu publicznem, popierany przez wielką potęgę państwową i przedewszystkiem rozpowszechniany przez czerwoną armję. Sowiety zrozumiały znaczenie sportu dla zdrowotności państwa, a w szczególności jego znaczenie dla militaryzmu sowieckiego. Niestety, oddziaływanie polityczne sportu sowieckiego nazewnątrz inaczej nieco trzeba oceniać. Czerwona Międzynarodówka Sportowa przez swoją szereg lat trwającą taktykę separatyzmu sprawiła sportowi robotniczemu w Europie wielką krzywdę. Obecnie, wobec wstąpienia Rosji do Ligi Narodów, należy się spodziewać, że nastąpi tu powoli pewna zmiana taktyki.

Niestety, w czasie ostatniej podróży sportowcy sowieccy zwracali się w Czechosłowacji najpierw do związków mieszczańskich i dlatego zawiązanie stosunków sportowych z organizacjami sportowemi robotniczemi było wykluczone. Nawet usiłowano wszelkiemi środkami spowodować rozłam w robotniczych organizacjach sportowych Czechosłowacji, co jednak nie powiodło się.

Dlatego też układy Robotniczej Międzynarodówki Sportowej z Trzecią Międzynarodówką będą w istocie zależne od tego, czy zmieni się taktyka komunizmu w Europie środkowej, a w związku z tem — stanowisko prasy organizacyj komunistycznych. Wiemy, że w Czechosłowacji organizacje sportowe komunistyczne całkowicie zniknęły z horyzontu dzięki własnej broni separatyzmu.

Jak oddziaływują stosunki państwowo - polityczne na sport robotniczy — w Czechosłowacji należałoby szczególnie zaobserwować. Już prawie od dziesięciu lat niemieckie i czeskie związki sportowe robotnicze zrzeszone są w jednej organizacji centralnej. Znaczenie zewnętrzne tej współpracy dopiero wtedy wzrosło, gdy w parlamencie znaleźli się w większej liczbie socjal - demokraci. Od tej to chwili robotnicze organizacje sportowe mogły rozwijać nazewnątrz pracę międzynarodową w praktycznem znaczeniu, o doniosłej roli dla sportu robotniczego. We wszelkich świętach i uroczystościach sportowe organizacje robotnicze zawsze były czynne i silnie reprezentowane. Działanie to sportu robotniczego w znaczeniu międzynarodowem posiadało dla polityki zewnętrznej, oraz dla samego kraju kolosalne znaczenie. Zrozumiano tam, że układ sił politycznych posiada duże znaczenie dla sportu robotniczego i dlatego obok samego sportu i życia organizacyjnego, dominującą rolę w sportowych organizacjach robotniczych Czechosłowacji odgrywa uświadomienie polityczne młodzieży. W sporcie robotniczym Czechosłowacji przyjęto zasadę, że cały wysiłek organizacyj sportowych winien być skierowany ku współpracy z partją socjalistyczno - demokratyczną, która walczy o życie kulturalne robotnika, a tem samem walczy o byt sportu robotniczego. Jeżeli sport robotniczy ma być silny i dobrze pojęty, to musi on posiadać swych rzeczników w parlamencie, w urzędach państwowych, zarządach miast i gmin wiejskich. W tych dopiero warunkach możliwy jest racjonalny rozwój sportu robotniczego, jego siła i potęga. W tej świadomej współpracy sportu z polityką trwa każdy robotnik sportowiec Czechosłowacji i odwrotnie każdy przedstawiciel partji socjalno - demokratycznej dobrze to rozumie i współdziała ze sportem robotniczym.

Czejot.

Biegi na przełaj Robotniczego Ośrodka W.F.

Zwycięstwo Zrywu przed Czerwonymi Sarmatą i Skrą

Tegoroczne wiosenne biegi naprzełaj o robotnicze mistrzostwo Warszawy odbyły się w dniu wczorajszym na terenie Marymontu i Żoliborza w ciężkich warunkach atmosferycznych i terenowych z powodu przejmującego zimna i deszczu. Mimo tego bieg zgromadził około stu zawodników w dwu grupach. Sensacją biegu jest zwycięstwo kolejowego robotniczego klubu sportowego Zryw w konkurencji drużynowej senjorów, a KRKS. Start w konkurencji drużynowej junjorów, oraz duża przegrana drużyn Skry. Walka o pierwsze miejsce drużynowo rozegrała się między zespołami: Zrywu, Czerwonych z Legjonowa, Sarmatą i Skrą, zaś w grupie junjorów między Startem, Zrywem i Skrą. Tak Zryw, jak też i Start zasłużenie wygrały, wystawiając dobrze przygotowanych zawodników. Obie nagrody przechodnie za zwycięstwo drużynowe, zdobyte w roku ubiegłym przez Skrę i Zryw, w roku bieżącym zdobyły drużyny Zrywu i Startu.

W konkurencji indywidualnej zwyciężył w dobrym czasie i bez większego wysiłku Eichel z Jutrzni. Organizacja zawodów słaba.

Wyniki techniczne:

Bieg senjorów około 4 km.

1) Eichel (Jutrznia) w czasie 15,58 s.
2) Dypcio (niestowarzyszony).
3) Kowalski (niestowarzyszony).
4) Bednarski (Zryw).
5) Ruszlewski (niestow.).
6) Domański (Czerwoni Legjonowo).
7) Gandys (Sarmata).
8) Paprocki (Zryw).
9) Mulak (Skra).
10) Stypułkowski (niestow.).

Drużynowo: 1) Zryw 155 pkt., 2) Czerwoni Legjonowo 97 pkt., 3) Sarmata 92 pkt., 4) Skra 43 pkt.

Bieg juniorów, dystans ok. 2 km.:

1) Ruchniewski (Start).
2) Juchnowicz (Start).
3) Strychalski (Start).
4) Kozłowski (niestow.).
5) Czubiński (Skra).
6) Muszyński (Skra).

Drużynowo: 1) Start 57 pkt., przed Skrą i Zrywem.

Z sekcji tenisowej R. K. S. Skra

Walne doroczne zebranie Sekcji Tenisowej RKS. Skra wyłoniło nowy zarząd w osobach tow. tow.: A. Brogowski — przewodn., K. Pest — w.-przew., W. Chmielewski — sekretarz, E. Więckowski — kpt. sport. i Wł. Zawiślak — gospodarz.

Z ważniejszych zamierzeń nowego zarządu wymienić warto przygotowania do budowy drugiego kortu, oraz przeprowadzenia usilnej propagandy białego sportu wśród szerokich rzesz sportowców robotniczych. W tym celu Sekcja Tenisowa RKS. Skra poczyni wszelkie udogodnienia sportowcom klubów robotniczych, aby umożliwić im trenowanie i rozgrywanie zawodów, w tym niedostępnym dotychczas dla robotników — sporcie.

Wrażenia z Gdańska...

W sobotę wieczorem, na Dworcu Głównym, zebrała się grupa sportowców, która żegnała piłkarzy, jadących do Gdańska, życząc im — wszystkiego najgorszego, połamania nóg, pogubienia butów — jak to zwykle życzy się drużynie podczas wyjazdów. Najwięcej docinków wycierpiała się duża waliza z kostjumami, którą dowcipnisie przeznaczyli na goale. Kilku nawet skonstatowało, że zamała... Wreszcie lokujemy się w wygodnych pulmanach. Jeszcze kilka okrzyków pożegnalnych, uścisków, pozdrowień dla towarzyszy gdańskich i pociąg rusza.

Miny moich chłopaków trochę nietęgie, bo to w Gdańsku niedługo wybory, gorąca temperatura wyborcza i niewiadomo, jak i „gościnni“ hitlerowcy powitają robotniczych sportowców. No, ale wszystko jedno, co będzie, to będzie, tymczasem nie warto się przejmować. Lepiej pośpiewać! Przedtem jednak należy trochę się pożywić, bo dojeżdżamy już do... Pruszkowa.

Szybko, przedziały nasze zamieniają się na pokoje stołowe, bractwo pałaszuje kotlety, aż uszy się trzęsą. Wreszcie przyszła kolej na śpiewy. Pierwsza piosenka to „Sarmaciak“ (oficjalny marsz „Sarmaty“). Ja osobiście proponowałem, zacząć występy wokalne inną piosenką. Jednak, większość „sarmaczaków“ przegłosowała mnie. Nie pomogło nawet moje stanowisko kierownika ekspedycji. Trudno niech będzie — „sarmaczak“. Potem przyszła kolej na inne, poważne i niepoważne piosenki. Dojeżdżamy do Kutna. Tu przykra niespodzianka — trzeba się przesiąść do pociągu łódzkiego, ponieważ wagon nazs nie idzie do Gdańska. Trudno — walizy i jazda na peron. Pociąg łódzki zapchany do niemożliwości. Jest tylko jeden wolny przedział, ale dla pasażerów z psami. Ponieważ nikt w pociągu psa nie posiadał, stajemy się pasażerami tego przedziału, przyrzekamy jednak konduktorowi, że na jakimś dłuższym postoju postaramy się o psa, ażeby przepisom stało się zadość!

A tym czaem tow. Pączkowski, który doskonale imituje głosy zwierzęce, od czasu do czasu „podszczekuje“, by zmylić czujność współpasażerów. Później zdobywamy jeszcze kilka miejsc i tak wjeżdżamy wraz z pięknie budzącym się porankiem, na teren Wol. m. Gdańska. — Z okien pociągu przyglądamy się chałupom wiejskim, ozdobionym „swastykami“, wytapetowanym afiszami wyborczemi i transparentami. Na dworcu w Gdańsku oczekują nas tow. tow. Split i Werner. Krótka formalność celna i jesteśmy w „wolnym“ Gdańsku. Tu w oczy rzucają się mundury hitlerowskie. Mundury żółte S. A., mundury czarne SS., tylko mundury i mundury. Dzieci, dorośli, kobiety, mężczyźni, wszystko ze śpiewem „Horst Wessel-lied“ i sztylecikami przy boku maszeruje w czworakach. Zdawaćby się mogło, że w dniu tym wszyscy mieszkańcy Gdańska umundurowali się, ażeby przyjezdnych przekonać, że tylko oni, hitlerowcy pragną powszechnego pokoju... ze sztyletem u boku. Że tak źle w Gdańsku jeszcze nie jest przekonacie się czytelnicy niżej. Wreszcie jesteśmy na Heeresangerstrasse w domu Bratniej Pomocy studentów, Polaków. Śniadanie i spać. Tak spać, ale od czego są rozśpiewani hitlerowcy. Pod oknami naszemi co chwila przesuwa się przeraźliwie śpiewająca grupa hitlerowców. O śnie, ani marzyć. Źli na te koncerty, niewyspani schodzimy na obiad. Tu prym wodzi tow. przezwany „Mizerotką“. Jeszcze godzinny odpoczynek i na boisko, gdzie spotkało nas miłe rozczarowanie. — Nieprzebrane morze głów. Na czele 900 sportowców, warszawiacy, poprzedzani przez tow. tow. dr. J. Michałowicza i D. Kozłowskiego, defilują przez stadjon. Orkiestra gra pieśni robotnicze, publiczność, stojąc wita z podniesionemi pięściami czerwone sztandary. Co chwila z dwunastotysięcznej gardzieli wyrywa się jakiś okrzyk. Entuzjazm szalony! Nie jest jeszcze tak źle z ruchem robotniczym w Gdańsku, jak to się niektórym zdaje, tym, którzy w swem zapamiętaniu chodzili za „pogrzebem“ socjalizmu gdańskiego. Zebrać, bez jednego afisza, 12 tysięcy widzów i 900 sportowców w kostjumach, to istotnie wspaniały pogrzeb,,, ale nie klasy robotniczej!

Na gwizdek kierownika defilady wszyscy cichną, panuje zupełny bezruch. Przed czerwonemi sztandarami stoją tow. tow. Split i Michałowicz. Krótkie przemówienie. „Wolnym cześć“ i „Freiheit“! podchwycone przez publiczność. Orkiestra gra Międzynarodówkę, na trybunach wszyscy stojąc śpiewają. Tylko w czasie krótkich pauz wpadają do ucha urywki „Wo Adolf Hitler regiort“ — to uparci hitlerowcy „adorują nas“ za parkanem! Przy dźwiękach Pobudki schodzimy ze stadjonu — defilada skończona. Za chwilę na boisko wbiegają warszawiacy, oklaskiwani długo przez widzów. Gwizdek sędziego i gra rozpoczęta. Wynik meczu wiadomy, pragnę tu tylko na usprawiedliwienie naszej porażki, dodać, że przyczyniła się do tego przedewszystkiem długa i męcząca podróż. Po skończonym meczu publiczność oklaskuje nas niemniej, a może nawet więcej, aniżeli swoją drużynę. W przejściu do szatni wszyscy tłoczą się ku nam. Znajomi, nieznajomi, wszyscy nas pozdrawiają „Freundschaft“ — „Freiheit“ — to najczęściej słyszane tu wyrazy. Wieczorem, na dworcu, grupa towarzyszek i towarzyszy żegna nas serdecznie. Mowa polska miesza się z niemiecką. Wszyscy się doskonale rozumieją, zwłaszcza warszawiacy szybko doszli do porozumienia z gdańszczankami.

Jeszcze kilka słów pożegnania i pociąg unosi nas do Warszawy, z wiarą, że tu jeszcze wrócimy i witać Was, kochani towarzysze, będziemy głośnym a umiłowanym przez Was okrzykiem „Wolnym cześć“ — że wspólna nasza idea nie uznaje różnic językowych, narodowościowych i że żadna barjera graniczna nie potrafi nas rozdzielić.

Na zakończenie, jeszcze raz pragnę tą drogą w imieniu drużyny, jak i swojem wyrazić podziw dla niestrudzonej, ciężkiej pracy towarzyszy gdańskich, oraz złożyć gorące podziękowania za serdeczne, braterskie przyjęcie.

D. K.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Wspólna 5.